

# Jan Boenigk, Wiktoria Żurawska

---

## Doktor Brunon Opęchowski - radca prawny Związku Polaków w Niemczech

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 589-600

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

WIKTORIA ŻURAWSKA, JAN BOENIGK

## DOKTOR BRUNON OPECHOWSKI — RADCA PRAWNY ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Do grona wybitniejszych postaci okresu międzywojennego dwudziestolecia, urodzonych na ziemi warmińskiej, należał niewątpliwie dr Brunon Opęchowski. Postać ta do tej pory jest prawie całkiem zapomniana. Nie wspomina o nim nawet Tadeusz Oracki w swoim *Słowniku biograficznym*<sup>1</sup>. Przez wiele lat, bo od 1934 do 1939, kiedy przebywałem w Berlinie, będąc redaktorem „Małego Polaka w Niemczech”, bardzo często kontaktowałem się z dr. Brunonem Opęchowskim osobiście. Interesował mnie zakres jego pracy, moc problemów, z którymi musiał się borykać. Gromadził on setki i tysiące przeróżnych skarg, napływających od Polaków rozsiansych po całej Trzeciej Rzeszy, skarg na ekscesy hitlerowców. Stosy pism, które składano na jego biurku świadczyły o rozmiarach i metodach hitlerowskiego nacisku na ludność polską, żyjącą na ziemi ojców, jak i na liczną polską emigrację zarobkową w Niemczech środkowych i zachodnich. Wiele z tych skarg czytałem. O wielu mówił mi sam Opęchowski. Był skupiony i pełen troski o dalsze losy sprawy polskiej w brunatnej Rzeszy. Do niego, jako syndyka i kierownika Wydziału Prawnego Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, należała również obrona wszystkich instytucji gospodarczych i kulturalnych należących do polskiej mniejszości<sup>2</sup>. Obserwując go w codziennej pracy żywiłem do niego głęboki szacunek. (Jan Boenigk).

Opęchowski urodził się w Nerwiku w powiecie olsztyńskim w dniu 11 września 1887 r., z Wojciecha i Franciszki z Sadrynow. Matka pochodziła z pobliskiej wsi Purda Wielka. Wychowywał się w Nerwiku i do tej wsi wracał w czasie studiów gimnazjalnych i uniwersyteckich. Po latach, osiedlwszy się na stałe w Berlinie, często z sentymentem wspominał ojczyznę strony. Z satysfakcją opowiadał przy różnych okazjach, że jego rodzina wieś jest od wieków na wskroś polska. Powoływał się przy tym na dane statystyczne z różnych lat. W 1846 r. liczył Nerwik ogółem 149 osób, z czego 130 stanowili Polacy<sup>3</sup>. Zaniżenie tej statystyki na niekorzyść polskości udowodnił już Edward Martuszewski<sup>4</sup>. Następne pół wieku nie przyniosło ubytku polskości w Nerwiku, przeciwnie, zanotowano dalszy

<sup>1</sup> T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1963.

<sup>2</sup> Zaświadczenie Zarządu Polskiego Komitetu w Berlinie o przebiegu pracy zawodowej i społecznej dra Brunona Opęchowskiego w latach 1924—1939, podpisane przez R. Łagodzińskiego, I. Sarnowskiego i F. Lemańczyka (zbiory własne Julianny Opęchowskiej w Szczecinie).

<sup>3</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1885, t. 6, s. 956.

<sup>4</sup> E. Martuszewski, *Ludność polska w powiecie olsztyńskim w latach 1818—1870 w świetle statystyk pruskich, Szkice olsztyńskie*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Jasińskiego. Olsztyn 1967, s. 158.

ję rozwój. Wykazała to statystyka z 1911 r. na przykładzie języka dzieci w wieku szkolnym. Na ogólną liczbę 53 dzieci w wieku szkolnym tylko jedno dziecko posługiwało się w domu wyłącznie niemieckim językiem ojczystym<sup>5</sup>.

W tymże Nerwiku od około 1881 r. do końca stulecia, ojciec Brunona Opęchowskiego, Wojciech, był kierownikiem szkoły. Należy wnioskować, że ani Wojciech Openkowski (taka była pisownia jego nazwiska — uwaga autorów), ani jego następca, nie uczynili niczego na szkodę polskości wsi. Powołując się na świadectwo Julianny Opęchowskiej, wdowy po Brunonie, obecnie zamieszkałej w Szczecinie, z którą wielokrotnie na te tematy rozmawiałem osobiście (Jan Boenigk), Wojciech i Franciszka Openkowscy wychowywali dzieci w duchu polskim. Z tego wniossek, że Wojciech będąc nauczycielem, sprzyjał również polskim tradycjom mieszkańców wsi, co z kolei nie mogło się podobać niemieckiemu nadzorowi szkolnemu. Należy więc przyjąć, co także mocno akcentuje Julianna Opęchowska, że przeniesienie Wojciecha Openkowskiego do Krzywca (Dittersdorf) w pow. braniewskim nastąpiło z przyczyn politycznych. Nie był to zresztą wypadek odosobniony w praktykach polityki narodowościowej władz pruskich. Wojciech Openkowski urodzony 25 sierpnia 1855 r., również w Nerwiku, liczył osiem lat, gdy w kraju wybuchło powstanie styczniowe, w czasie którego mieszkańcy jego rodzinnej wsi czynnie pomagali przebywającym tam polskim „insurgentom”<sup>6</sup>. Na ile angażowała się w tym rodzina Openkowskich, trudno dociec.

Z małżeństwa Franciszki i Wojciecha urodziło się dziewięcioro dzieci. Rodziców cechowała ponoć gorliwa subtelność nie tylko w wychowaniu licznego potomstwa, ale i troska o jego wykształcenie. Jak świadczą zapiski rodzinne, będące w posiadaniu Julianny Opęchowskiej, większość dzieci ukończyła szkołę średnią i studia wyższe. Brunon Opęchowski, żywo interesując się rodowodem swojej rodziny, zgromadził wiele dokumentów archiwalnych z Fromborka<sup>7</sup> oraz akt archiwum państwowego w Berlinie, odnoszących się do odległej przeszłości jego rodziny. Także Wojciech Kętrzyński w swojej pracy: *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wspomina o Janie, Danielu i Andrzeju Opęchowskich, jako o przedstawicielach polskiej szlachty osiadłej ongiś w Zerbuniu i w Czerwoncu w powiecie reszelskim (dziś biskupieckim)<sup>8</sup>. Wiele o tej rodzinie mówi również J. Gallandy<sup>9</sup>. Rodzinie Oppenkowskich poświęcił osobną pracę Max Steinbaur<sup>10</sup>. Autor wymienia ponad setkę nazwisk tej rodziny rozproszonej w Polsce i w Niemczech. Dociekania Maxa Steinbaura wykazują, że Opęchowscy osiedlili się w Zerbuniu już w połowie XVI wieku, przybywszy z powiatu ostrołęckiego. Występująca w dokumentach pisownia nazwiska jest różna. Opachowski, Oppenkowski, Openkowski, czy Opęchowski — to jedna i ta sama rodzina<sup>11</sup>. Ojciec Brunona pisał się

<sup>5</sup> *Denkschrift des Verbandes der Nationalen Minderheiten in Deutschland. Anlage B. Das Schulwesen, Schulverbände im Preussischen Staate*, Berlin 1911, s. 70.

<sup>6</sup> J. Jasiński, *Warmia i Mazury a polskie powstania 1794—1864*, Olsztyn 1969, maszynopis.

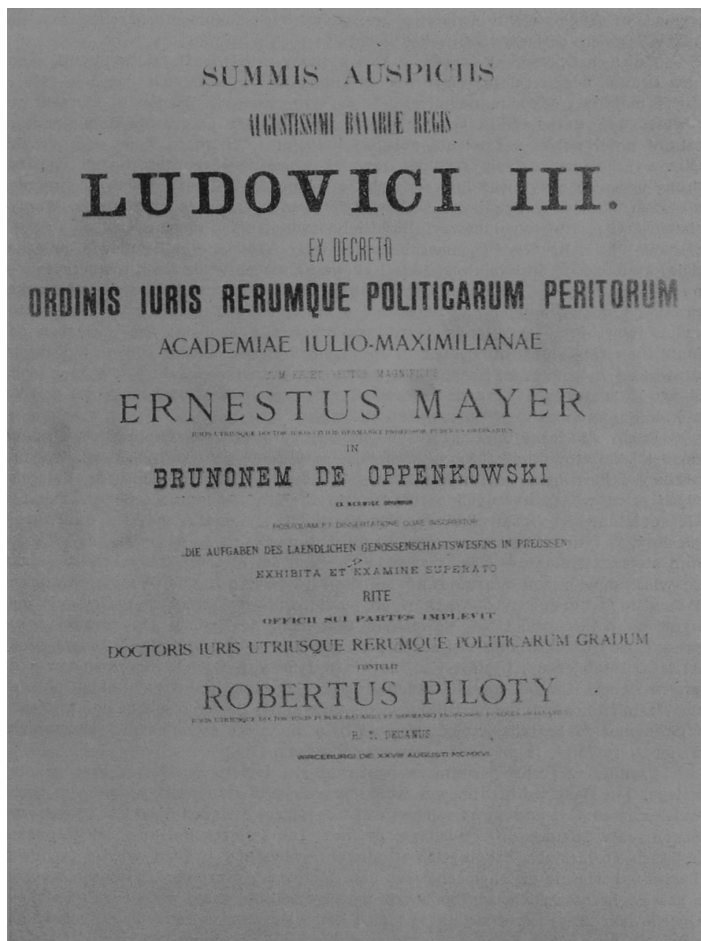
<sup>7</sup> *Acta Varmia z 1656—1657*, R 7 n 62 oraz C fol. 370—387 (zbiory własne Julianny Opęchowskiej w Szczecinie).

<sup>8</sup> W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, ss. 554, 562, 565.

<sup>9</sup> J. Gallandy, *Vasallenfamilien des Ermland und ihre Wappen*, ZGAE, Bd. 19, s. 564.

<sup>10</sup> M. Steinbaur, *Von Oppenkowski auf und in Sauerbaum, masovischer Adel im Ermland. Genealogie und Heraldik. Weg durch 400 Jahre*, Frankfurt a/M 1963, ss. 50.

<sup>11</sup> Żarnicki-Szeliga, *Der polnische Adel*, Bd. 2. *Geschichte des polnischen Adels*, ss. 157—158. Anhang: *Vassallenliste*, s. 12.



*Ryc. 1. Dyplom doktorski Brunona Opęchowskiego.*

Openkowski. Tak podpisywał się przez wiele lat również Brunon, zanim tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej w archiwalnych dokumentach rodzinnych nie odkrył swoich przodków, Opęchowskich.

Wojciech Openkowski zmarł w 1906 r. licząc zaledwie 51 lat. W chwili zgonu ojca Brunon uczęszczał już cały rok do gimnazjum w Braniewie, gdzie w 1909 r. złożył maturę<sup>12</sup>. Wypada nadmienić, że w tym czasie w Braniewie kształcił się również Jan Baczewski z Gryźlin, późniejszy działacz okresu międzywojennego, ostatni poseł polski z ramienia polskiej ludności w Niemczech na sejm pruski. Obydwaj koledzy z ławy szkolnej również w późniejszych latach szli wspólną drogą w walce o żywotne interesy polskiej ludności w Rzeszy. Wdzięczną pamięć z okresu studiów w Braniewie zachował dr Brunon Opęchowski o ks. dr. Władysławie Świtalskim, wykładowcy filozofii na tamtejszej Akademii<sup>13</sup>.

W 1914 r. Brunon Opęchowski ukończywszy Akademię w Braniewie, pojechał dalej kształcić się do Królewca. Podjął studia na dwóch wydziałach równocześnie — na wydziale prawa i ekonomii politycznej. Po ukończeniu tych studiów uzyskał praktykę sądową najpierw w Królewcu, a następnie w Braniewie. Uzyskał doktorat w Würzburgu w 1916 r. obroniwszy pracę pod tytułem: *Die Aufgaben des ländlichen Genossenschaftswesen in Preussen*. I znowu musiał odbywać praktykę prawniczą w Braniewie, która miała trwać cztery miesiące. Taki był wymóg pruskiego Ministerstwa Sprawiedliwości. Tymczasem został powołany do wojska, z którego zwolniono go po zakończeniu wojny.

Ruchy społeczne tego okresu nie ominęły również Prus Wschodnich. Nastąpił upadek „kaiserowskiej” Rzeszy, rewolucja, odrodzenie państwa polskiego. Warmia, Mazury i Powiśle o swoim losie miały zadecydować drogą plebiscytu. Fala nowych orientacji politycznych poruszyła szerokie rzesze ludności na tym obszarze. Obecności młodego prawnika, dr. Opęchowskiego, w obozie polskim na Warmii, niestety, w tym czasie nie zanotowaliśmy. Nie mamy na to dowodów, czy i w jakim stopniu kontaktował się z ruchem polskim. Do myślenia jednakże daje fakt, że właśnie w chwili przygotowań do akcji plebiscytowej na Warmii, Mazurach i Powiślu, w momencie gorących poszukiwań za ludźmi miejscowymi zdolnymi do pokierowania tak poważnym zadaniem, dr Brunon Opęchowski został przeniesiony przez władze zwierzchnie do pracy w sądzie w Berlinie. Liczył wtedy 32 lata. Inteligentny, bystry, tyle, że nie był mówcą. Czemu nie zaproponował na przeniesienie? Czemu się nie zadeklarował z miejsca po stronie akcji polskiej na Warmii? Żona, Julianna Opęchowska, utrzymuje, że przeniesienie jej małżonka z Braniewa do Berlina przyszło nagle i było dla niego szokującym zaskoczeniem. Twierdzi również, iż miało ono aspekt polityczny.

Czynnie w ruchu polskim zaangażował się dopiero w 1924 r. Jego szkolny kolega, Jan Baczewski, zajmował wtedy już wysokie stanowisko w polskim ruchu w Niemczech. Był posłem na sejm pruski i prezesem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z siedzibą w Berlinie. Tak Związek Polaków, jak i Związek Polskich Towarzystw Szkolnych poszukiwały prawników o dużej wiedzy fachowej. Takim był właśnie dr B. Opęchowski. Jan Baczewski, przypomniawszy sobie kolegę z czasów braniewskich, zaproponował mu przejście do pracy w Związku Polaków. Opęchowski zdecydował się na to ponoć bez większego zastanowienia, rozumiejąc potrzebę przyścia z pomocą polskiej mniejszości. Zrezygnował z intratnej posady i dalszej kariery w niemieckim sądownictwie. Jak twierdzi Julianna Opęchowska,

<sup>12</sup> Życiorys Brunona Opęchowskiego (zbiory Julianny Opęchowskiej).

<sup>13</sup> Por. T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900 w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni, 1951, nr 3/4, s. 533.

ktoś szczegółowo opowiadała mi (Jan Boenigk) to wydarzenie z życia męża, prezes sądu w Berlinie czynił wszystko, aby temu przeszkodzić. W końcu miał powiedzieć: „Radzę dobrze się zastanowić, gdyż tą decyzją zrywa pan za sobą wszelkie mosty”. Jednak Opęchowski nie zawahał się. A był to niewątpliwie najważniejszy zwrot w jego życiu.

Swoje poglądy na sytuację mniejszości narodowych, a w szczególności polskiej ludności w Niemczech, Opęchowski wyrażał w licznych artykułach, publikowanych na łamach „Kulturwille” i „Kulturwehr”, organie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, redagowanym w języku niemieckim. W pierwszym numerze „Kulturwille” znajdujemy krótki zarys dziejów Warmii<sup>14</sup>. Kto był autorem artykułu, nie wiadomo. Są jedynie domysły, że zredagował go Opęchowski, przy współudziale Jana Baczewskiego. Zasadniczą domeną publicystyczną Opęchowskiego były jednak zagadnienia z zakresu sytuacji prawnej mniejszości narodowych w Niemczech. Nieomal w każdym ze swoich licznych artykułów piętnował dwulicowość władz pruskich w traktowaniu ludności polskiej, rażące rozbieżności między głoszonymi teoriami oficjalnych czynników, a rzeczywistością. Dał temu wyraz w obszernym artykule zatytułowanym *Theorie und Praxis*<sup>15</sup>. Bezpośrednią przyczyną jego wystąpienia, sformułowanego niezwykle ostro, był artykuł w „Ostdeutsche Morgenpost”<sup>16</sup>. W artykule tym mocno uwypuklił wypowiedź nadprezydenta rejencji opolskiej z 12 maja 1926 r. w czasie konferencji landratów. Nadprezydent ostro zaatakował Związek Polaków w Niemczech, jakoby ten niesłusznie się uskarżał na niesprawiedliwe traktowanie ludności polskiej na Opolszczyźnie, twierdząc zarazem, iż w traktowaniu mieszkańców na obszarze przez niego administrowanym nie czyni się najmniejszych różnic i ludność polska traktowana jest na równi z ludnością niemiecką. Na poparcie tego wezwał landratów, aby bezwarunkowo przestrzegali przepisów prawa i stosowali je równo wobec wszystkich mieszkańców, bez względu na narodowość. Nawiązując do tej wypowiedzi, Opęchowski podał we wspomnianym wyżej artykule szereg drastycznych przykładów, przeczących głoszonym przez nadprezydenta teoriom. Pisze m.in.: „... Niezorientowany w rzeczywistych stosunkach panujących na Górnym Śląsku, czytając relacje z narady landratów może odnieść wrażenie, że problemy polskiej mniejszości narodowej rozwiązywane są wspaniale i prawie idealnie. Tymczasem Polacy na Górnym Śląsku już od plebiscytu przeżywają najsmutniejsze czasy. Był czas, kiedy mordy, napady, terror, wszelkiego rodzaju uciski gospodarcze wywierane na tę ludność były chlebem codziennym. Niewiele lepiej jest jeszcze dziś. Kto ma odwagę przyznać się otwarcie do polskiej narodowości, narażony jest na najgorsze szykany, przykrości, bojkot gospodarczy, traktowany jest jako wróg państwa.

Z przykrością należy stwierdzić, że w odnoszeniu się do ludności w instancjach urzędowych istnieje ogromna rozbieżność między słowami a rzeczywistością. Wystarczy wspomnieć, jak to jesienią 1925 r., w czasie wyborów do ciał komunal-

<sup>14</sup> *Die Polen Ermlands. Ein geschichtlicher Ueberblick Kulturwille. Zeitschrift für Minderheitenkultur und Politik*, 1925, H. 1, Mai, ss. 29—35.

<sup>15</sup> B. Opęchowski, *Theorie und Praxis. Ein Beitrag zur preussischen Minderheitenpolitik in der Provinz Oberschlesien*, Kulturwehr, 1926, Juli-August: *Wer den Pressebericht liest, und nicht mit den tatsächlichen Verhältnissen in der Provinz Oberschlesien vertraut ist, wird geneigt sein anzunehmen, dass das Minderheitenproblem daselbst geradezu glänzend und ideal gelöst sei. Indas ist gerade das Gegenteil hiervon der Fall. Die Polen der Provinz müssen seit den Tagen des Plebiszits die traurigsten Dinge durchmachen.*

<sup>16</sup> *Der Oberpräsident über den Minderheitenschutz*, Ostdeutsche Morgenpost, 1926, nr 137.

nych, aresztowano sekretarzy Polskiej Partii Ludowej, pod zarzutem popełniania przez nich zdrady stanu i uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski. Konfiskowano przy tym materiały propagandowe związane ściśle z wyborami. Aresztowania miały nastąpić na skutek donosów konfidentów.

W jaskrawej sprzeczności z tym, co na wspomnianej już konferencji landratów głosił nadprezydent rejencji, prowadzona jest cała polityka osadnicza w Prusach, a którą poseł Jan Baczewski już wielokrotnie napiętnował z trybuny sejmowej. Istnieje tajne zarządzenie zabraniające nabywania gruntów przez Polaków, nie tylko Polaków, obywateli polskich, ale Polaków posiadających obywatelstwo niemieckie<sup>11</sup>.

W swoich wywodach oskarżających władze pruskie, dr Opęchowski nie pozostawał głośliwy. Przytaczał liczne przykłady, operował nazwiskami i faktami. Powoływał się również na wystąpienia posła Jana Baczewskiego w sejmie pruskim. Problematyka ta była przedmiotem obszernych artykułów Opęchowskiego, publikowanych już wcześniej. Wskazać należy chociażby na artykuł *Preussische Minderheitenpraxis* z 1925 r.<sup>12</sup>, w którym nawiązywał do wydarzeń, jakie miały miejsce w związku z wyborami komunalnymi w 1924 r., kiedy to aż w dziewięćdziesięciu wypadkach władze pruskie odmówiły zatwierdzenia wybranych wójtów i sołtysów narodowości polskiej. Wypadki te miały miejsce na terenie Prus Wschodnich, na Górnym Śląsku oraz ziemi lubuskiej. Olsztyński landrat ostrzegал podległych mu wójtów, aby tak w urzędach, jak i w prywatnym życiu nie ważyli się rozmawiać po polsku. Tenże landrat w dwóch wypadkach nie zatwierdził wójtów, wybranych przez polską ludność, nie ukrywając nawet powodów swojej decyzji. W osobistej rozmowie z Opęchowskim oświadczył wręcz (cytujemy za Opęchowskim): „Odmowy zatwierdzenia nie cofnę, gdyż nowo wybrany [wójt], który przez sześć lat sprawował urząd wójta, miał obowiązek nie posługiwać się językiem polskim z kimkolwiek. Jako wójt miał on obowiązek posługiwać się wyłącznie językiem niemieckim w celu szerzenia niemieczyny, utrwalania niemieckiej świadomości w swoim otocze-

<sup>11</sup> B. Openkowski, *Preussische Minderheitenpraxis. Eine demonstration ad oculos bezüglich der Staatsbürgerlichen Gleichberechtigung der Minderheiten in Preussisch-Deutschland*, Kulturwille, 1925, nr 9, ss. 387—392: ... Manche Amtsstellen waren unvorsichtig genug, den wahren Grund der Nichtbestätigung, die Zugehörigkeit zur polnischen Minderheit, zuzugeben. Der Landrat des Kreises Allenstein hat einem Besitzer mit Rücksicht auf dessen Zugehörigkeit zur polnischen Minderheit nicht bestätigt. Bei der Neuwahl wurde derselbe wiedergewählt. Die Bestätigung wurde zum zweiten male versagt. In einer persönlichen Unterredung mit dem Landrat in Allenstein brachte dieser zum Ausdruck, dass er die Versagung der Bestätigung keinesfalls rückgängig zu machen gedenke. Namentlich hätte der Neugewählte die Aufgabe gehabt mit niemandem polnisch zu sprechen. Aus dem Kreise Ortelsburg verdient folgender Fall hervorgehoben zu werden: Ein Amtsvorsteher im dortigen Kreise hat anlässlich der Nichtbestätigung eines in seinem Bezirk gewählten Gemeindevorsteher, der sich zur polnischen Minderheit bekennt, verlaublich lassen. Der Landrat dürfe keinen Gemeindevorsteher bestätigen der es zugelassen habe, dass in seiner Gemeinde 88 Stimmen für die polnische Volkspartei bei dem letzten Reichstaatswahlen abgegeben worden seien: vom Landrat wurde der Grund für die Nichtbestätigung hartnäckig geheim gehalten...; B. Openkowski, *Der Wahlkampf der polnischen Minderheit bei den preussischen Landtagswahlen 1932*, Kulturwehr, 1932, H. 2, ss. 99—122. M.in.: Von fast allen Gebieten des Freistaates Preussen, die von polnischer Minderheitsbevölkerung bewohnt sind, wird über Schikanen, Terror und sonstige Beeinträchtigungen durch Einzelpersonen und nationalistische Verbände, über Erschwernisse durch amtliche weltliche und geistliche Stellen berichtet, denen der an sich schon entrechtete polnische Bevölkerungsteil in Preussen anlässlich der Wahlpropaganda und sonstigen Wahlvorbereitungen deutscherseits ausgesetzt war.

niu, również w rodzinie, wewnątrz, jak i na zewnątrz. Obecnie może czynić, co zechce, ale decyzji nie zmienię". Olsztyński landrat wymagał od kandydatów oświadczenia na piśmie, że w wypadku wyboru na wójta, sołtysa, czy na ławnika rzekną się członkostwa Związku Polaków, zaniechają łączenia się z polskim ruchem i kontaktów z Polakami w jakiegokolwiek formie.

Opęchowski stał się rzecznikiem polskiej ludności, jej dążeń do pełnych swobód w pielęgnowaniu życia kulturalnego i narodowego, swobodnego posługiwania się językiem ojczystym również w życiu publicznym, jej walce o polską szkołę. Przemawiał przez niego głęboki humanizm. Jako prawnik, wydał zdecydowaną walkę wszelkiemu bezprawiu, wynikającemu z tendencyjnej interpretacji przepisów prawa na szkodę ludności polskiej, stosowaniu wyjątkowych, wywodzących się z okresu Bismarcka, antypolskich ustaw w obrocie ziemią i sprzecznemu z konstytucją weimarską ograniczaniu swobód obywatelskich. Brał sprawy na żywo.

Obszerny artykuł pt. *Oberschlesischer Kulturkampf* poświęcił wypadkom z 28 kwietnia 1929 r., głośnej swego czasu, brutalnej napaści nacjonalistycznych bojówek w Opolu z okazji gościnnych występów teatru polskiego z Katowic<sup>18</sup>. Na wstępie artykułu Opęchowski sięgnął do pruskich danych statystycznych z zakresu stosunków ludnościowych w powiecie opolskim, stwierdzając, że: „poza rodzinami urzędników, napływowych kupców i rzemieślników, w Opolu, a w szczególności na opolskiej wsi, wśród miejscowej ludności autochtonicznej panuje powszechnie język polski. Według pruskich danych statystycznych powiat opolski liczy 124 086 dusz. Z tego posługujących się wyłącznie językiem polskim jest 91 627 a pozostali 32 459 posługują się językiem ojczystym niemieckim. Skoro więc teatr opolski, niemiecki zaspokaja potrzeby kulturalne ludności niemieckiej, to w takiej samej mierze, takie same prawa ma również polska część mieszkańców miasta i powiatu opolskiego, aby mogła korzystać z przedstawień teatralnych w języku ojczystym polskim. Tak więc właśnie w dniu 28 kwietnia 1929 r., po wielu staraniach i pokonaniu ogromnych oporów, stawianych przez władze niemieckie, scena katowicka w gościnnym występie odegrała operę «Halka» Moniuszki”. Następnie Opęchowski opisał szczegółowo całe to wydarzenie oraz przedstawił jego kulisy. Preludium do zajść dała szowinistyczna niemiecka prasa, która podjudzała prawie że do świętej wojny przeciw „polskiej bezczelności”. Samo przedstawienie było wielokrotnie przerywane wrzaskami i burdami ludzi, którzy wdarli się do sali bez biletów. Opęchowski tak zrelacjonował wydarzenia, które nastąpiły po zakończeniu przedstawienia: „Okolo godz. 20,30 rynek wypełniony był tłumem ludzi. Widziało się wśród tłumu dużą liczbę członków nacjonalistycznych związków młodzieżowych, strzelców, stahlhelmowców, wehrwölfów, młodzieży bismarckowskiej, narodowych socjalistów uzbrojonych w żerdzie, palki gumowe, kije, sztachety. Byli również wojskowi, dużo młodzieży gimnazjalnej. Tłum zablokował schody budynku teatralnego. Wznoszono niewybredne, plugawe, wrogie okrzyki i śpiewano: *Deutschland, Deutschland*, skandowano: *altheil Deutschland*. Wygrający nie pozostali becznyjni, polała się krew, wielu spośród polskich artystów znalazło się w szpitalu”

<sup>18</sup> B. Openkowski, *Oberschlesischer Kulturkampf. Ein Beitrag zur neu-deutschen Kulturgeschichte und zur minderheitspolitischen Praxis in Preussisch-Oberschlesien*, Kulturwehr, 1929, H. 5/6, ss. 191—209; por. tenże, *Der Theaterprozess in Oppeln. Ein acht-tägiger Lehrkursus über praktische Minderheitenpolitik in Preussisch-Oberschlesien*, Kulturwehr, 1929, H. 10/11, ss. 413—430. M. in.: *12 Oktober fand in Oppeln ein Landfriedensprozess seinen Abschluss, dessen Vorgeschichte und Durchführung ein grelles Schlaglicht auf die Zustände in Preussisch-Oberschlesien wirft und dabei besonders die traurige Lage der polnischen Minderheit beleuchtet.*



Opęchowski wskazał na konkretnych ludzi, którzy działali za kulisami tej głośnej afery. Teoria i praktyka w odnośzeniu się do polskiej ludności, żyjącej w państwie pruskim — były to sprawy, które B. Opęchowski bezkompromisowo obnażał i demaskował.

Z jego doskonałej orientacji w przepisach prawa korzystało całe naczelne kierownictwo Związku Polaków w Niemczech. Stał się człowiekiem bardzo potrzebnym, prawą ręką Jana Baczewskiego w latach, kiedy ten był posłem w sejmie pruskim. Nie kto inny, a właśnie Opęchowski przygotowywał Janowi Baczewskie-

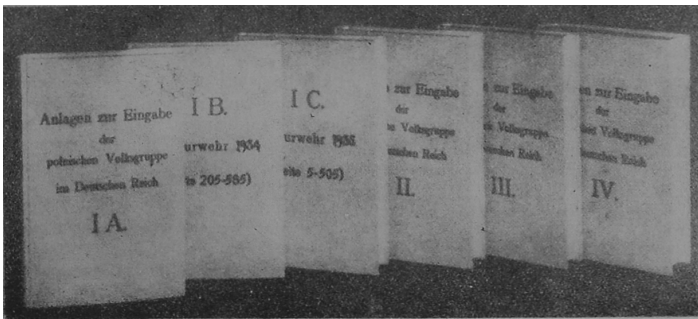


*Ryc. 2. Delegacja Związku Polaków w Niemczech przyjęta w 1937 r. przez Hitlera. Od lewej: dr Brunon Opęchowski, dr Jan Kaczmarek — prezes Zw. Polaków w Niemczech, Stefan Szczepaniak — wiceprezes Zw. Polaków w Niemczech.*

mu dowodowe materiały do śmiałych wystąpień w sejmie pruskim, dawał argumentację, podbudowaną myślą prawniczą. Jan Baczewski nie przeczył temu, przeciwnie, mówił otwarcie, iż mógł z trybuny sejmowej zbijać argumenty przeciwników dzięki szybkiej i rzeczowej pomocy Opęchowskiego. Należy tu przyznać, iż Jan Baczewski potrafił doskonale wykorzystać trybunę sejmową do obrony praw polskości. Jeden i drugi uzupełniali się wzajemnie. Obydwaj Warmiacy włożyli do sprawy ludności polskiej w Niemczech swoje serca, służąc jej całą duszą. Gdy myślę o Janie Baczewskim, kojarzy mi się Brunon Opęchowski i odwrotnie (Jan Boenigk).

Brunon Opęchowski żywo interesował się przede wszystkim tym, co w życiu polskim działo się na Górnym Śląsku, w Prusach Wschodnich i na pozostałych obszarach pruskiego pogranicza. Kontaktował się z aktywnym terenowym. Przyjeżdżał również do Olsztyna w celach bezpośrednich interwencji u niemieckich władz miejscowych. Serdeczne więzy łączyły go z Franciszkiem Barczem, który tu, na miejscu, żywo parał się z problematyką prawną w sprawach indywidualnych ludności polskiej. Wsłuchiwał się uważnie w liczne odgłosy z terenu, wypowiadające się

za odnową stylu pracy Związku Polaków. Był częstym, bezpośrednim świadkiem sporów i antagonizmów, które w konsekwencji doprowadziły do usunięcia Jana Baczewskiego nie tylko ze stanowiska prezesa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, ale z pracy w ogóle<sup>19</sup>. W głębi serca Opęchowski bolal nad tym. Starał się pozostać poza sferą sporów, zachowując własny sąd w odniesieniu do zwalczających się stron. Był on, formalnie rzecz biorąc, etatowym pracownikiem Związku Polaków i bezpośrednio podlegał służbowo doktorowi Janowi Kaczmarkowi. Jan Baczewski, jako prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, uważał się za niezależnego, mimo iż też znajdował się na etacie Związku Polaków. O bezstronności Opęchowskiego najlepiej może świadczyć fakt, że prawne zagadnienia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych traktował jako integralną część swoich zadań. Żywo interesował się też rozwojem polskiego szkolnictwa w Niemczech i w pełni brał na siebie obronę prawną tych szkół. Toteż, gdy w latach 1930/31 rekcja koszalińska odmówiła wydania zezwolenia na otwarcie szkoły w Kłęczynie w pow. bytowskim, gdy



Ryc. 3. Memorial wraz z załącznikami złożony na ręce Hitlera przez delegację Związku Polaków w Niemczech w 1937 r.

w 1932 r. zamknięto szkoły w Krajence i Babimoście, Opęchowski podjął się prawnej argumentacji obronnej, podważając decyzje władz, jako sprzeczne z literą i duchem „Ordynacji dotyczącej regulacji szkolnictwa mniejszościowego” z 31 grudnia 1928 r. Gdy wyczerpano już wszystkie możliwe drogi interwencji, złożono skargę na decyzję władz do Najwyższego Sądu Administracyjnego Prus w Berlinie. Skargę oddalono z uzasadnieniem, iż decyzje względnie uchwały władz administracyjnych nie mają charakteru prawa ustawodawczego i jako takie nie podlegają nadzorowi zakresu prawa, do jakiego powołany jest Najwyższy Sąd Administracyjny Prus. Do takich, zdaniem sądu, należy również „Ordynacja” z 31 grudnia 1928 r. Decyzja sądu, mająca znaczenie zasadnicze, pokazała, jak dowolnie mogły być pojmowane prawa Polaków w Niemczech w zależności od kaprysu władz terenowych. Cały przebieg tej sprawy Opęchowski przedstawił w obszernym artykule w „Kulturwehr”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1960, s. 282.

<sup>20</sup> B. Opęchowski, *Der Kampf um die polnische Minderheitsschule in Preussen. Die ablehnende Entscheidung des preussischen Oberverwaltungsgerichts in der Frage der Rechtskontrolle*, Kulturwehr, 1932, IV Quartalheft, ss. 277—289.

Rzeczą nadzwyczaj trudną jest w jednym krótkim szkicu pokazać całokształt pracy Opęchowskiego. Uwzględnione i pokazane mogą być tu jedynie sprawy zasadniczej wagi. Pokróćce należy wspomnieć jeszcze problemy związane z ustawą o zagrodach dziedzicznych (*Reichs-Erbhofgesetz*) z 29 września 1933 r. W myśl przepisów tej ustawy, prawo to objęło właścicieli ziemskich i ich spadkobierców pochodzenia krwi niemieckiej oraz powinowatych krwi niemieckiej. Spod przepisów tego prawa generalnie wyjąto obywateli niemieckich pochodzenia żydowskiego. Natomiast obywatele niemieccy pochodzenia polskiego traktowani mieli być jako ludność etnicznie niemiecka. Opęchowski wiele wysiłku włożył i w to zawiłe zagadnienie. W pierwszej linii stanęli tacy petenci jak Florentyna i Franciszek Myśliwcowie z pow. strzeleckoopolskiego i Jan Styp-Rekowski z Płotowa w pow. bytowskim. Skoro bezskuteczne okazały się liczne interwencje u władz administracyjnych i kompetentnych sądów włącznie, Związek Polaków skierował w tym przedmiocie petycję do Hitlera<sup>21</sup>. Między innymi i tę sprawę poruszono w memoriale złożonym osobiście na ręce Hitlera w dniu 5 listopada 1937 r. przez trzyosobową delegację Związku Polaków w składzie: dr Jan Kaczmarek, generalny sekretarz Związku, wiceprezes Stefan Szczepaniak oraz dr Brunon Opęchowski<sup>22</sup>.

Liczni petenci Opęchowskiego, rozsiani po całej Rzeszy, najczęściej osobiście go nie znali. Wiedzano natomiast, że on kieruje Wydziałem Prawnym w centralnych władzach Związku Polaków, że jest odważny, pracowity i powszechnie ceniony. Wiedzano, że to on podpisuje liczne petycje i memoriały do władz hitlerowskich w imieniu Związku Polaków. Nigdy przecież nie żądał ni honorarium, ni uznania. Nie miał w sobie nic z ambicjonalnych aspiracji do zaszczytów i wyróżnień.

Chcąc poznać rozmiary hitlerowskiego szowinizmu jeszcze daleko przed napaścią na nasz kraj, wystarczy zajrzeć do woluminów specjalnego wydania „Kulturwehr”, obejmującego blisko 5000 stronic skarg i interwencji, kierowanych do władz najwyższych Rzeszy, a dotyczących żywotnych spraw bardzo wielu polskich rodzin, a w szczególności robotniczych. Z wydawnictwa tego można się także zorientować, jak wielki był wkład Opęchowskiego w obronie ludności polskiej, jej urządzeń kulturalno-oświatowych i gospodarczych.

Odrębną grupę stanowiły interwencje w obronie zwalnianych z pracy jedynych żywicieli rodzin, interwencje w sprawie wstrzymywania pomocy społecznej i zasiłków rodzinnych. Z samego tylko powiatu olsztyńskiego wymienić należy proszących o pomoc: Józefa Skodowskiego z Sząbruka, Józefa Pawła, Jana Karwackiego I, Jana Karwackiego II, Jana Szultza, Michała Brocha, Jana Lorkowskiego, Oskara Behrenda — wszyscy z Wielkiej Purdy, Bleksów i Franciszkę Kwiatkowską z Brąswaldu, Marię Krysik, Konrada Sadowskiego, Maczugów, Grzywaczewskich z Jarot, Jana Szulza i Wiktora Pelkę z Nowej Kaletki, Józefa Banę z Unieszewa. Dzieci Guzdayów w Gietrzwałdzie — pólseroty w wieku od 4 do 15 lat, — pozbawiono należytej im renty sieroczej za to, że matka posyłała je do polskiego przedszkola i do polskiej szkoły. Opiekun z urzędu, Paweł Skiera z Woryt, otrzymał polecenie oznajmienia Guzdayowej, że pomoc dla dzieci wtedy zostanie przywrócona, kiedy przestaną uczęszczać do szkoły polskiej. Z tego tytułu Guzdayowa ponosiła stratę

<sup>21</sup> *Reichserbhofgesetz. Löschung der Eintragung in die Erbhofrolle eines polnischen Volkstumsangehörigen*, Kulturwehr, Sonderheft: *Eingaben der polnischen Volkstumsgruppe im Deutschen Reich und amtliche Entscheidungen*, 1934, H. 8—10, ss. 382—393, 587—617, 643—651, 1935, ss. 89—91, 573—579; 1935/36, ss. 125—131; 1936, H. 4—12.

<sup>22</sup> *Piąty listopada 1937. Memoriał ludności polskiej w Niemczech skierowany do wodza i kanclerza Rzeszy*, Młody Polak w Niemczech, 1937, nr 12 z 20 XII, ss. 10—11.

w wysokości 47 marek miesięcznie. Jednak mimo ciężkiej sytuacji materialnej nie uległa. Pozbawieni pracy w leśnictwie zostali: Antoni Wolter i Brozia z Plusk, Kolender, Mayk i Adam Jarczyński z Zieleniaka. Z reguły ludzi tych pozbawiano pomocy społecznej, skoro nie wycofali dzieci z polskiej szkoły, lub nie przestali aktywnie działać w polskich organizacjach. Przytoczone tu nazwiska dotyczą tylko drobnej części spraw, którymi zajmował się Opęchowski.



*Ryc. 4. Zdjęcie w gmachu Polskiej Misji Wojskowej — Wydział Konsularny.  
Od lewej: Jan Drukarczyk, Brunon Opęchowski, Konsul Generalny dr Likera,  
Idzi Sarnowski, Franciszek Lemańczyk i Paweł Ledwolorz.*

W czasie ostatniej wojny Opęchowski był kilkakrotnie aresztowany. Zachował się, niestety, tylko jeden dokument świadczący o tym, że figuruje on w aktach „2 Sond. KMs. 65-44”, dawniejszej prokuratury generalnej przy sądzie ziemskim w Berlinie pod datą 4 listopada 1944 r. Zarzucano mu wykroczenia przeciw ustawie z 20 grudnia 1934 r. o rozsiewaniu fałszywych wiadomości przeciwko państwu i NSDAP. Skazano go na siedem miesięcy więzienia.

Po wyzwoleniu stawiał się do dyspozycji Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie i pracował w Komitecie do Spraw Repatriacji Polaków z byłej Rzeszy. W 1948 r. wrócił do kraju i osiedlił się w Szczecinie. Tu pracował jako radca prawny w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Wydziale Zdrowia. Zmarł 22 stycznia 1952 roku.

BRUNON OPECHOWSKI Dr. Jur. — LEGAL ADVISER OF THE UNION  
OF POLES IN GERMANY

## SUMMARY

The earliest mentions about the Opechowski family, settled in Warmia, go back to the 16th c. A part of this family have undergone germanization. Dr. Brunon Opechowski, born in 1887 in Nerwik, district of Olsztyn, a teacher's son, belonged to the Polish branch of that family. He completed his secondary education in Braniewo, took his degree at the Department of Law and Economics in Królewiec, and obtained the doctorate at the University of Würzburg for his work entitled „Die Aufgaben des Laendlichen Genossenschaftswesens in Preussen". He started his real Polish activity in 1924 as a syndic and head of the Legal Department of the Union of Poles in Germany. His duty was the legal protection of all the Poles and Polish organizations in Germany, defence of the Polish cause through numerous publications and interventions in the Mixed Commission in Katowice and in the League of Nations in Geneva. During the war he secretly helped the families of prisoners, workers and prisoners. He has repeatedly been arrested and imprisoned in Berlin and Plötzensee. After the war, as president of the Polish Committee, he again protected Poles and their repatriation from Germany. He returned to Poland in 1948, settled in Szczecin and worked there as a Legal Adviser to the People's Provincial Council.

He died in Szczecin in 1952.